

Polonia zorganizuje czuwanie w miejscu zamieszkania

Zmarł drugi z Polaków pobitych w Dublinie

Daniel Walczak
dziennikarz działu kraj

Paweł K., który został ciężko ranny w starciu z irlandzkimi chuliganami, zmarł wczoraj nad ranem w szpitalu St. James's. Tak samo jak zabity na miejscu Mariusz S. Polak zginął od ciosów śrubokrętem.

Dublińska Polonia jest wstrząśnięta zabójstwem rogiaków - wczoraj nowe wpisy na forach pojawiały się co kilka minut. W sobotę w miejscu zamieszkania zabitych odbędzie się czuwanie.

- Ludzie w Irlandii są zszokowani i zasmuceni brutalnym atakami. - Ta tragedia nie ma nic wspólnego z pochodzeniem ofiar. Pokazuje, że chuligaństwo jest najgorsze - powiedział przebywający w Polsce premier Irlandii Bertie Ahern i złożył kondolencje na ręce premiera Donalda Tuska.

Na angielskojęzycznych forach Irlandczycy wyrażają

Irlandia jest zszokowana tymi brutalnymi mordami. Nie miały one nic wspólnego z faktem, że ofiary były Polakami - mówił wczoraj w Warszawie irlandzki premier Bertie Ahern

współczucie rodzinom. Zwracają też uwagę, że w pobliżu miejsca zabójstwa już od dawna grasował niebezpieczny gang nieletnich chuliganów. „Można się było spodziewać, że prędzej czy później dojdzie do morderstwa” - pisał internauta o pseudonimie codology.

Ofiara bandytów, Paweł K. walczył o życie od sobotniego wieczoru, kiedy to został atakowany przez grupę irlandzkich nastolatków. Przebieg i przyczyna napaści są



Zamieszki na ulicach Dublina w lutym 2006 roku

dopiero wyjaśniane przez policję. Z najświeższych informacji wynika, że Paweł K. wracał po pracy do domu. Kiedy przechodził obok małego sklepu, został zaczepiony przez nastoletnich Irlandczyków. Mariusz S. zauważył, że kolega jest w opresji i pośpieszył mu z pomocą. Irlandczycy zaczęli im wtedy zadawać ciosy śrubokrętem - Mariusz zginął od uderzenia w głowę, Paweł trafił do szpitala z ranami szyi i urazem mózgu. Lekarze od początku

nie dawali mu dużych szans na przeżycie.

Irlandzka policja - Gardai nie ujawnia szczegółów śledztwa, w areszcie przebywa obecnie 19-letni mężczyzna. Do dziś nie odnaleziono narzędzia zbrodni. Wcześniej policja zatrzymała i przesłuchiwała dwóch nastolatków w wieku 19 i 15 lat, ale zwolniła ich. Z informacji pojawiających się na forach internetowych wynika, że zatrzymany 19-latek jest dobrze znany irlandzkiej policji.

2008 TO ROK PRZESTĘPNY

Raz na cztery lata więcej zarabiamy

Dziś 29 lutego, dzień, który zdarza się raz na cztery lata. Dzięki niemu rok 2008 będzie o dzień dłuższy i od poprzedniego, i od następnego. Jakie są zalety i wady takiego roku? Dłużej pracujemy. To źle. Ale czy na pewno? Dla tych, którzy myślą o zyskach, dodatkowy dzień pracy to dodatkowe dochody.

IZABELA MARCZAK: Jak ważny jest ten dzień z ekonomicznego punktu widzenia? ELZBIMAMĄCZYŃSKA*: Nawet bardzo. Można zaryzykować stwierdzenie, że jest to dzień, który splywa nam z nieba. Na dodatek w tym roku jest to dzień powszedni. A wiadomo, że jak się pracuje, to się wypracowuje zyski. Dzięki temu dniu pomnażamy majątek, wypracowujemy bowiem 1/366 PKB więcej. Gdyby polska gospodarka była w kryzysie, tobyśmy pewnie stracili. Ale ponieważ jest rozgrzana, więc tylko zyskamy dzięki dniu przestępnemu, bo do budżetu trafi więcej środków.

A jak by to było, gdyby ten dzień wypadł w niedzielę? Też by nie było źle. Tyle że wtedy najwięcej zarobiłby

sektor rozrywki. W dniu powszednim zaś najwięcej zarabiają branże konsumpcyjne, takie jak przemysł spożywczy czy sfera gastronomii.

Czy przez zmiany w kalendarzu są tacy, którzy tracą? Z ekonomii wiadomo, że aby coś mieć, trzeba w to włożyć wysiłek. Z tego dnia powinni ucieszyć się ci, którzy mają zaległości, którzy lubią pracować, ale już niekoniecznie ci, którzy zatrudnieni są w systemie pracy czasowej.

To znaczy kto?

Na przykład nauczyciele. Oni nic wtedy nie zarobią, a na utrzymanie i tak wydać muszą pieniądze. Jednak i na to spojrzeć można z innego punktu widzenia. Bo w sensie makroekonomicznym, czyli jeśli chodzi o kwestię np. wzbogacania się narodu w wiedzę, to też mamy profit. A czysto materialnie zyskają ci, którzy mają pracę czasową z tzw. składnikiem ruchomym, czyli zarabiają dodatkowo w zależności od skali obrotu.

*Elżbieta Mączyńska, prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego v. . .